

WIERSZ NR 1

„Gdy tylko spojrzysz” – Maja Gębala

Mogłabym pisać o Tobie najbardziej rozcudzające poematy o miłości i pięknie Twoich oczu.

Lecz wystarczy jedno spojrzenie i nic już nie liczy się wokół.

Zaledwie cały Ty oraz blask Twych roziskrzonych źrenic,

Niewiele ostatnich wrześnieowych promieni

I skrzypiące drewno naszych przydomowych okiennic.

Chciałabym pisać o Tobie w sposób, jaki myślę,

Natomiast gdy tylko Cię widzę, umysł przestaje istnieć.

Dlatego nie zastanawiam się wtedy nad poezją,

Nie notuję niczego z finezją,

Bo nią jesteś Ty.

Uśmiech Twój, jak mimoza, delikatny,

Promienny, wyjątkowy i nadzwyczaj jasny.

Może zbyt ogólnych słów używam,

Ale ponownie odbiera mi mowę,

Bo właśnie wbilesz we mnie oczy brązowe,

Przypominające wytchnienie, raj,

Które są jak zapach bzu w miesiącu maj,

Jak miłość wieczna, matczyna,

Jak po długotrwałej nauce dzwonek

A także wiosną pierwszy z pierwszych skowronek.

Myślę, dlaczego tak na mnie wpływasz?

Doskonale wiem, że jestem zbyt czuła i wrażliwa

I że duszę mam jak czerwone maki,

Lecz przy Tobie chciałabym być jak astry,

By odważyć się przywitać

I miłość na nowo w nas zawitać,

By mieć gdzieś wewnątrz tę część,

Która stanie przed Tobą i powie:

Kocham Cię!

WIERSZ NUMER 2

„Czarne wrony i skrzydła motyla” – Maja Łabinowicz

Jesteśmy jak dwie czarno-smoliste wrony,
Siedzące wysoko na brzozy korony.
Wydlubujemy swe oczy przez szpony,
Słowa spadają jak ciężkie demony.

Ich dźwięk niesie grozę wśród myśli zgubionych,
Krażą nad ziemią wśród snów niespełnionych.
Są znakiem boskim, w legendach splecionych,
Nie boją się burzy ani grzmotów szalonych.

Skrzydłami tniemy powietrze zatrute,
Lecz niebo wciąż dla nas zostaje zamknięte.
Pod nami świat martwy, nad nami sekrety,
W pułapce istnienia, bez szans niestety.

Lecz może w motyle się przeistoczymy,
Gdy grzech i cierpienie w proch obrócimy.
Gdy smutek jak wosk w blasku słońca spłynie,
A strach się rozpadnie w zapomnianej winie.

Motyle są znakiem, że czas się odmienia,
Że można się wzbić ponad morze cierpienia.
Ja nasze skrzydła utkwię wśród promienia,
By miłość w nich była bez końca spełnienia.

W mych oczach jesteś jak noc pełna blasku,
Jak księżyc, co kładzie swe światło na piasku.
Jak wiatr, co przelata po polach o zmierzchu,
Jak echo, co płynie po ciszy bez lęku.

Jesteś mi światłem i ogniem w przestrzeni,
Porannym powiewem i zmierzchem w jesieni.
Jesteś jak płomień, co w sercu się mieni,
Jesteś mym światem –to się nie zmieni.

Lecz jeśli zostanę samotną wroną,
Co krąży nad ziemią o duszy złamanej,
Niech skrzydła motyla rozchylą me dłonie,
Niech zmieni się mrok w światło nieznane.

WIERSZ NR 3

„Zamknięte drzwi” – Magdalena Komisarek

**A gdy miłość znowu przyszła,
Ty zamknąłeś szczelnie drzwi.
Nie wpuściłeś jej do środka,
Ta pięściami wali w drzwi.**

**Uczuć nie masz już od dawna,
Bo złamali serce Ci.
Co więc zrobisz, gdy kobieta,
Stale puka do Twych drzwi?**

**Swoje serce Tobie dała,
Nadal chce pomagać Ci.
Swoje lzy wciąż tam wylewa,
Ciągłe puka do Twych drzwi...**

WIERSZ NR 4

„Magia miłości” – Patrycja Graś

**W miłości tkwi magia, co serca grzeje,
Jak wschód słońca, co nowy dzień plecie.
W spojrzeniu Twym blask, w dotyku ciepło,
W każdej chwili z Tobą czuję się pięknie.**

**Miłość to nie tylko słowa, to gesty i czyny,
Wspólne marzenia w promieniach serca.
W burzach i w słońcu w radości i smutku,
Nasza miłość trwa w każdym zakątku.**

**Niech każdy dzień będzie nową opowieścią,
O nas, o uczuciach, o szczęściu, o istnieniu.
W miłości odnajdę spokój i siłę,
Razem pokonamy bezkresne życiowe mile.**

**Uwierz w miłość! --- Zaufaj jej sile,
Ona Cię poniesie ku Twoim marzeniom.**

WIERSZ NR 5

„Serce dla Ciebie” – Estera Stefanek

Gdyby moje serce było lampionem,
świeciłoby, by rozjaśnić twój każdy krok,
chroniąc przed mrokiem,
który czasem przysłania drogę.

Gdyby moje serce było księgą,
każda strona byłaby opowieścią o tobie,
o chwilach, w których twoje spojrzenie
zatrzymuje czas.

Gdyby moje serce było zegarem,
każda sekunda należałaby do ciebie.
Wskazówki krążyłyby w rytmie twojego oddechu,
nigdy nie tracąc sensu.

Gdyby moje serce było rzeką,
jego prąd wiódłby tam,
gdzie twoje słowa stają się spokojem,
a obecność domem.

Gdyby moje serce było ogrodem,
wszystkie kwiaty kwitłyby twoim uśmiechem,
rozpościerając zapach,
który otula jak ciepłe wspomnienie.

Gdyby moje serce było niebem,
twoje imię stałoby się jego gwiazdami.
Każda z nich przypominałaby,
jak blisko można być, nawet w oddali.

WIERSZ 6

„Miłosna Symfonia” – Amelia Raczyńska

**W blasku księżyca, w ciszy nocy głębokiej,
Myśli o Tobie krążą w mej duszy szerokiej.
Jak strumień wody, co nie zna końca biegu,
Tak serce moje wciąż w Twoim szuka schronienia regul.**

**Twoje spojrzenie – jak wiosna wśród zimy,
Rozkwitam przy Tobie, choć świat czasem szorstki i siny.
Twoje dłonie – ciepłem wypełnione,
Jak słońce nad ziemią po deszczu zmęczone.**

**Twoje słowa – melodia wiatru, co szepcze wśród drzew,
Każda sylaba to dla mnie najczystszy z pieśni śpiew.
Twoja obecność – jak powietrze wokół mnie,
Bez niej wszystko traci smak, barwę, sens – tonie w mgle.**

**Kocham Cię w każdej godzinie, w każdym oddechu,
W radości świtu i zmierzchu bez pośpiechu.
Kocham Cię w kroplach deszczu i w słońca promieniach,
W każdej chwili, gdzieś w serca głębinach.**

**Gdy stoisz obok, świat przestaje biec,
Czas się zatrzymuje, jak w pętli – bez końca, bez kres.
Twoja bliskość – jak magia, co życie przemienia,
Każdy dzień z Tobą to cud bez imienia.**

**Chciałbym być dla Ciebie, jak rzeka dla brzegu,
Nieustannie płynąc, niosąc spokój, siłę w swym biegu.
Chciałbym być Twoją gwiazdą, co nocą Cię strzeże,
Twoim świtem, co jasność niesie w porannej sferze.**

**Niech nasze serca, jak dwa ptaki w locie,
Znajdą wspólną pieśń, wspólny rytm w miłosnym zauroczeniu.
Bo Ty jesteś moim światem, moim wszechświatem,
Miłością nieskończoną, nadzieją, skrzydlatym latem.**

**Więc trwajmy, jak fale w morza otchłani,
Jak drzewa w lesie – korzeniami splełani.
Niech miłość nasza trwa wiecznie, bez końca,
Jak blask wiecznej gwiazdy – co nie zna zmierzchu ni słońca.**

WIERSZ 7

„Ciemność i blask” – Rozalia Filipiak

Twoje imię brzmi jak nocny szept,
jak wiatr, co rozplata włosy gwiazdom,
co cicho przenika przez brzeg serca,
zostawiając ślady - ciepłe, nieznane.
Twoje imię pada na moje usta jak szept,
jak cicha fala, co nocą obmywa brzeg myśli.
Nie przyszedłeś tu szukać burzy,
a jednak ja jestem sztormem, który cię woła.
Moja dusza jest ciemna,
jak mrok, co wchodzi w żyły i tętni,
jak echo błędnych dróg, co płoną w oczach,
gdzie blask się miesza z cieniem,
jak nocne ulice, co milczą w deszczu,
jak dłonie, co nie znają spokoju,
a jednak dotykają ciebie - ostrożnie, ale z lękiem.
A ty jesteś światłem,
co przesącza się przez szczeliny mroku,
jak gwiazda co spada, lecz nie gaśnie nigdy.
Lecz jeśli los jest ślepy i pusty,
czy pozwoli mi zostać w twoich snach?
Nie znam odpowiedzi, nie szukam znaków.
Chcę tylko twojego spojrzenia wśród tłumu,
chcę czuć cię w powietrzu, co drży między nami.
Jestem cieniem, który nauczył się twojego blasku.
A jeśli znów spojrzysz w moją stronę,
może uwierzysz, że ciemność też potrafi kochać.

WIERSZ 8

„Oblicze miłości” – Lena Stanuch

**Ja jestem dziwnym tworem
stworzonym z potrzeb istot żywych.
Lecz tylko z pomocą dostrzeżesz mnie
bez zwierciadeł krzywych.**

**Umiem tworzyć nić piękną
chodź niewidoczną gołym okiem.
Gdy splatam nimi przeznaczonych sobie ludzi
ich dusze są otulone puszystym obłokiem.**

**Lecz nie zawsze jest tak idealnie
jak z większości poezji jest to ci znane.
Nie każdy zazna szczęścia we mnie
bo nie każdemu jest to dane.**

**Krwawi twe serce? Moja to wina.
Nie masz nikogo? Moja to wina.
Nie możesz mnie zapomnieć? To moja wina.
Słyszę skargi choć nic umyślnie złego nie robię...**

WIERSZ 9

„Cały Ty” – Maria Przybylska

Gdybym została zapytana o miłość,
najpewniej opowiedziałabym o Tobie.
O tym, jak rozjaśniasz każdy pochmurny dzień,
i o tym, jak koisz każdy mój lęk.

Zapewne wyszłoby mi to z łatwością,
tak samo jak wdzięk, który tkwi w Twojej duszy.
I mogłabym rzec, że ta miłość bezgraniczna
i bezcenna jest najlepszym, co mnie spotkało.

Błękit oczu głębokich jak ocean
i zniewalający, ponad niebo gwiazd pełne,
uśmiech nieschodzący z twarzy Twojej,
jak promień słońca po burzy ciemnej,

która zgasnąć nigdy nie chce
i rozświetla każdy napotkany brzeg.
Twój umysł tak intrygujący
i zapierający dech w piersiach,

każdy drobny szczegół
będący tym jednym z najszczególniejszych.
Jesteś moją Miłością, całym moim Światem

i Najjaśniejsza z Gwiazd
całego układu planetarnego.
Całe uniwersum przy Tobie to nic,
a zachód słońca nie wywiera na mnie

takiego wrażenia, jakie wywierasz na mnie
Cały Ty.
Miłość uczuciem, które ciężko ująć słowami,
uchwycenie każdego mego zachwyty
i przede wszystkim mnie- widzącej w Tobie wszystko.

A w odbiciu Twoich szklistych źrenic
widzę samą w sobie czystość.

WIERSZ 10

„Szkłany zamek” – Marianna Kołacińska

Szkłany wazon, płatki róży opadają.

Kryształowe serce starannie schowane pod kloszem.

Tęsknota zamknięta w szklanym świetle.

Wszystko tu kruche, chłodne, ostre.

Ze szczytu szklanej wieży

Spoglądam w puste lustro jeziora.

Nawet szklana łza nie zmarszczy szklanej tafli.

Słyszę dźwięk szklanych dzwoneczków.

Wschodzi księżyc i rozcina sierpem moją dłoń,

Wzniesioną przeciw złodowaciemu niebu.

Ból spływa szkarłatną kroplą, dowód życia.

Kryształowe serce eksploduje tysiącem barw.

Lustro pęka.

Teraz Cię słyszę!

Wreszcie Cię widzę!

Na wieczność?

WIERSZ 11

„Nie widzę Cię” – Aleksandra Citkowska

**Dziś nie widzę Twojej twarzy,
Lecz wciąż czuję Twoją
Obecność w sercu.
Twój uśmiech
Pozostanie we mnie na zawsze,
Jak światło, które nigdy nie
Gaśnie.**

**Obiecałeś mi, że będziesz przy
Mnie zawsze,
I wierzę, że wciąż jesteś –
W powiewie wiatru,
Promieniach słońca o
Poranku.**

**Choć czasem tęsknota staje się
Ciężka
Wiem, że miłość nie znika.
To ona nauczyła mnie
Dostrzegać piękno i wierzyć w
lepsze jutro.**

**Dziś zostały mi wspomnienia
Lecz w nich odnajduję spokój,
Bo tam, gdzie miłość
Prawdziwa,
Rozłąka jest tylko chwilą.**

WIERSZ 12

„Miłość” – Olivier Ziarnek

Cóż mi z obrazu tejże róży czerwonej?

Z wnętrza luby, miłości poruczonej?

Nic z tego, jeśli ja na miłość srogą

Okazałem się, ukoronowany cierniem,

Ukluty w serce, - miłości ostrogą.

I w ciemne gaje zaszedłem śpieszno.

Tam radość mroków, o śmierci szepczą,

Że jeno zgniję w objęciach duchów,

A ciało zniknie za sprawą kruków.